

Jolanta Daszyńska

SPÓR WOKÓŁ PROJEKTU PRZEKSZTAŁCENIA PENSYLVANII
W KOLONIĘ KRÓLEWSKĄ (1764–1765)

Niniejszy artykuł omawia próby przekształcenia Pensylwanii z kolonii prywatnej w królewską. Najważniejsze z nich wystąpiły po zakończeniu wojny siedmioletniej i właśnie im poświęcam najwięcej uwagi. Uważam bowiem, że pod wpływem wojny wykrystalizowały się i z całą mocą ujawniły zgłaszane wcześniej projekty. Kwestia, jak ma wyglądać przyszłość kolonii, stała się sprawą publiczną, powodując określone reperkusje w politycznym obrazie Pensylwanii.

Pensylwania – jedna z większych i bogatszych kolonii w Ameryce – została przyznana kwakrowi Williamowi Pennowi w 1681 r. jako forma spłaty długu przez Karola II¹. W rok później otrzymała kartę praw. Zgodnie z nią dziedziczna władza wykonawcza spoczywała w ręku Penna. Jako „rzeczywisty i absolutny właściciel”, zgodnie z przysługującym mu tytułem, pełnił obowiązki gubernatora kolonii. Władza ustawodawcza należała zaś do corocznie wybieranego, jednoizbowego Zgromadzenia Pensylwanii².

Według koncepcji W. Penna nowo utworzona kolonia miała być azylem dla wszystkich ludzi miłujących pokój, bez względu na ich przekonania religijne, narodowość czy kolor skóry. Ów „Święty Eksperyment” spowodował gwałtowny napływ ludności, która znalazła tu schronienie przed prześladowaniami, zyskując przy tym znaczną poprawę swej sytuacji ekonomicznej. Stolicę symbolicznie nazwano miastem braterskiej miłości – Filadelfią.

¹ *The Charter of Pennsylvania, 1681*, [w:] *English Historical Documents*, t. IX, London 1955, s. 93–102; S. Lucas, *Charters of the Old English Colonies in America with an Introductory Notes*, London 1850, s. 98–109.

² Kolejne poprawki i uzupełnienia zostały wniesione w latach: 1699, 1696, 1701, 1704, 1710 – zob. W. R. Shepherd, *History of Proprietary Government in Pennsylvania. Province and State. A History from 1609 to 1790*, Philadelphia 1899, s. 374–378; Lucas, *op. cit.*, s. 109–112.

Eksperyment religijny nie zdał jednak egzaminu w praktyce. W przeciwieństwie bowiem do pokojowo nastawionych kwaków, Szkoci i Irlandczycy, zamieszkujący tereny pogranicza, byli stale w zatargu z Indianami. Wraz z wybuchem wojny siedmioletniej i bezpośrednim zagrożeniem kolonii ze strony Francuzów i sprzymierzonych z nimi Indian pojawił się problem zapewnienia skutecznej obrony prowincji. Wynikał on z dominacji kwakerskiej w Zgromadzeniu Pensylwanii. Tam kwakrzy posiadali zdecydowaną przewagę 2/3 miejsc. Tak więc kwakerski pacyfizm wpływał na losy całej prowincji.

Wojna spotęgowała dotychczas istniejące wewnętrzne rozbieżności w Pensylwanii. Dotyczyły one, podobnie jak i w innych koloniach, rywalizacji o zakres władzy między Zgromadzeniem a gubernatorem. Ponadto ujawniły konflikt na tle opodatkowania ziem Pennów, którzy będąc właścicielami kolonii, czuli się zwolnieni z jakichkolwiek obowiązków podatkowych. Ich stanowisko odmienne było od woli W. Penna, który już w 1703 r. zastrzegł sobie, że nawet jego synowie powinni w jakiejś formie płacić mu czynsz jako właścicielowi³. Choć nie było to respektowane, stało się jednak argumentem dla Zgromadzenia, które już w 1755 r. wysunęło postulat opodatkowania posiadłości Pennów.

Nasiliła się krytyka spadkobierców Williama Penna, którzy stale przebywając w Anglii, kierowali sprawami kolonii poprzez instrukcje wysyłane swym zastępcom (*deputy governors*). Pennowie tak w kolonii, jak i w metropolii nie cieszyli się pozytywną opinią. Stali się obiektem ministerialnej krytyki. W Anglii silne było przekonanie, że „rząd właścicieli jest nieadekwatny, aby stawić czoła nagłym problemom [stwarzanym zwłaszcza przez wojnę – J. D.]”⁴. Proponowano im sprzedaż kolonii Koronie.

Należy przy tym pamiętać, że na początku XVIII w. nasilił się w Ameryce Północnej proces przechodzenia kolonii z rąk prywatnych w królewskie. Było to podyktowane zarówno względami praktycznymi, jak i bezpieczeństwa. Wraz z pojawieniem się na kontynencie amerykańskim silnego rywala, jakim była Francja, Anglia zaczęła zmieniać kurs wobec swych kolonii przekształcając je w królewskie. Zaistniała bowiem potrzeba ich silniejszego związku i królewskiej nad nimi kontroli. Kolonie królewskie były bezpośrednio zarządzane przez królewskich urzędników. Tym samym zostało wyeliminowane pośrednie ogniwo, jakim byli właściciele kolonii. Ale i oni podlegali królowi, chociażby przy uzyskiwaniu zgody na wybranych przez siebie gubernatorów. Właściciele wysyłali im instrukcje i firmowali kolonię jako swoją prywatną własność. Nie było to korzystne dla Anglii także ze względów prestiżowych.

³ T. Balch, *Letters and Papers Relating Chiefly to the Provincial History of Pennsylvania*, Philadelphia 1855, s. 52.

⁴ W. S. Hanna, *Benjamin Franklin and Pennsylvania Politics*, Stanford University Press, California 1964, s. 78.

W oczach sąsiadujących z koloniami Hiszpanów i Francuzów wydawało się, że prywatne kolonie są w pewnym sensie państwami niezależnymi od metropolii. Rozpoczął się proces kontroli i centralizacji zarządzania koloniami, połączony z przekształcaniem ich w królewskie.

Zabiegi o uczynienie z Pensylwanii kolonii królewskiej miały miejsce jeszcze za życia jej założyciela. W 1703 r. rozpoczął on w tej kwestii negocjacje z Board of Trade. W 1712 r. doszło nawet do wstępnej umowy, w której uzgodniono, że Pensylwania zostanie sprzedana Koronie za 11 tys. funtów. Jako gwarancję W. Penn otrzymał 2 tys. funtów zaliczki⁵. Pertraktacje zostały przerwane w 1714 r., co wiązało się ze śmiercią królowej Anny i upadkiem rządu torysów. Po śmierci W. Penna (1718) rozmowy z jego następcami do niczego nie doprowadziły.

W 1742 r. pensylwańscy kwakrzy ponowili starania o przekształcenie Pensylwanii w kolonię królewską. Twierdzili, że właściciele są jedynie prywatnymi osobami, dlatego to nie im, lecz królowi należy się posłuszeństwo mieszkańców. Kwakrzy, poprzez Zgromadzenie wysyłali w tej sprawie kilka petycji do Board of Trade, które zostały jednak odrzucone⁶. Tego typu sugestie pojawiły się ponownie w latach 1751, 1753 i 1756. Ta ostatnia powiązana była z propozycją opodatkowania Pennów. Pieniądze bowiem były konieczne dla obrony prowincji w czasie toczącej się wojny siedmioletniej.

W styczniu 1757 r. Zgromadzenie Pensylwanii delegowało swego członka Benjamina Franklina jako tymczasowego agenta do Londynu. Jako oficjalny cel misji powierzono mu doprowadzenie do odpodatkowania ziem właścicieli prowincji⁷. Osiągnięto to kompromisem podpisanym w 1760 r.⁸ Nieoficjalnie zaś sam B. Franklin usiłował realizować plan przekształcenia Pensylwanii w kolonię królewską. Nie zdawał sobie jednak sprawy ze stanowiska Zgromadzenia odnośnie do tej kwestii, o czym świadczą pisane przezeń słowa: „Co się tyczy zmiany rządu, jest ona być może bliska, o ile prowincja, serdecznie zmęczona rządami właścicieli, wyśle petycję do Korony o przejęcie władzy w swoje ręce”⁹.

Jednakże ani angielscy kwakrzy, ani Zgromadzenie Pensylwanii nie udzieliły mu poparcia. W Anglii uważano, że spór między Pennami a Zgro-

⁵ W 1764 r. przypomniał ten fakt Franklin – *B. Franklin to R. Jackson, Philadelphia, March 29, 1764*, [w:] L. W. Labaree (ed.), *The Papers of Benjamin Franklin*, t. XI, s. 148 (dalej *Papers*); por. Shepherd, *op. cit.*, s. 542, który pisze, że chodziło o sumę 12 tys. funtów, a W. Penn otrzymał 1 tys.

⁶ Shepherd, *op. cit.*, s. 552–555.

⁷ *Pennsylvania Assembly* (dalej *PA*), *Appointment of Franklin as Agent to Go to England, and His Acceptance, January 28 – February 3, 1757*, [w:] *Papers*, t. VII, s. 109–111.

⁸ *Acts of the Privy Council of England, Colonial Series*, t. IV, London 1908, s. 441.

⁹ *B. Franklin to J. Galloway, London, September 16, 1758*, [w:] *Papers*, t. VIII, s. 150.

madzeniem należy rozwiązać drogą negocjacji. W kolonii zaś obawiano się, że gdy Pensylwania stanie się kolonią królewską, jej mieszkańcy zostaną pozbawieni przywilejów zagwarantowanych w założycielskiej karcie praw.

Wydaje się, że projekt uczynienia z Pensylwanii kolonii królewskiej był już spóźniony. Nie stanowił atrakcji dla Anglii w momencie, gdy trwało w niej przesilenie gabinetowe, wynikające z porażek wojsk angielskich biorących udział w wojnie. Gdy rządy objął William Pitt, naczelnym zadaniem jego polityki było pokonanie Francji i wygranie wojny. Lokalne sprawy jednej kolonii, siłą rzeczy, musiały spaść na dalszy plan. Anglia nie miała powodu, aby w ręce Korony przyjmować jeszcze jedną kolonię, która z racji kwakerskiego charakteru przysparzać mogła dodatkowych problemów. Ponadto propaganda Pennów i tzw. Proprietary Party, czyli stronnictwa popierającego właścicieli, starała się podważyć dobre imię B. Franklina rozgłaszając, że dąży on do objęcia funkcji królewskiego gubernatora po zmianie statusu prawnego kolonii¹⁰. Zręcznie manipulowano słowami samego Franklina, który pisał: „Jestem zmęczony rządem właścicieli i szczerze pragnę królewskiego”¹¹.

W rok po zakończeniu wojny znów odżyła koncepcja zmiany statusu Pensylwanii. Wynikało to zarówno z odchodzenia Pennów od warunków kompromisu podatkowego z 1760 r., jak i trwających kompetencyjnych kontrowersji między Zgromadzeniem a Pennami¹². Przybrały one na sile zwłaszcza pod wpływem powstania Pontiac i działalności tzw. band pakstońskich (*Paxton Boys*).

Benjamin Franklin i Joseph Galloway, jako przedstawiciele powołanej przez Zgromadzenie specjalnej Komisji Skarg, 24 marca 1764 r. przedstawili opracowany przez nią raport¹³. Zawierał on 26 rezolucji. Wskazywały one, że wszelkie kłopoty w prowincji wynikają z krępowania władz kolonialnych instrukcjami wysyłanymi przez Pennów z Londynu. Uważano przy tym, że należy odebrać im władzę nad kolonią, uznając ich jedynie za posiadaczy własności ziemskiej. Rozdzielono zatem kwestię posiadania od zarządzania. Powrócono do koncepcji B. Franklina z 1757 r. odnośnie do przekształcenia Pensylwanii w kolonię królewską. W pięć dni później rezolucje zostały

¹⁰ „Wielu ludzi myśli, że wielki faworyt pan Franklin ma za cel wystrychnąć ich [Zgromadzenie – J.D.] na dudka, tak jak zamierza Ciebie, opracowując swój plan w ten sposób, że król będzie zobowiązany w celu ochrony prowincji powierzyć mu ją w jego własne ręce” – *R. Peters to T. Penn*, cyt. za: Hanna, *op. cit.*, s. 115.

¹¹ *B. Franklin to J. Galloway, London, April 19, 1759*, [w:] *Papers*, t. VIII, s. 315.

¹² Zob. szerzej – W. H. Egle, *An Illustrated History of the Commonwealth of Pennsylvania*, Harrisburg 1876, s. 122.

¹³ *PA, Resolves upon the Present Circumstances, Philadelphia, March 24, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 126–133.

opublikowane w „The Pennsylvania Gazette”. Jednocześnie wystosowana została petycja mieszkańców do króla z pokorną prośbą o przejęcie kolonii¹⁴.

W dniu 12 kwietnia ukazał się artykuł B. Franklina, który stanowił podsumowanie dotychczasowych konfliktów w kolonii i jednocześnie wymowną argumentację na rzecz konieczności zmiany statusu prawnego Pensylwanii. Pisał on m. in.: „Zatem jedynym remedium na zło, remedium wynikającym z doświadczenia, które odniosło sukces w innych prowincjach, jest, jak uważam, natychmiastowy ZARZĄD KRÓLEWSKI, bez udziału władzy właścicieli”¹⁵.

B. Franklin uważał, że prywatny zarząd jest ze swej natury zły, gdyż powoduje konflikty między Zgromadzeniem a właścicielami. Stąd też „błędy są po obu stronach”¹⁶. Jakże odmienny i o ileż dojrzałszy był to pogląd od tego z lat pięćdziesiątych, kiedy to B. Franklin obwiniał wyłącznie Pennów i gubernatorów sprawujących w ich imieniu władzę. Podobnie słuszne było zwrócenie uwagi na fakt, że właściciele są nie tylko osobami prywatnymi zarządzającymi kolonią, lecz reprezentantami systemu prywatnej formy zarządzania. Artykuł nie był zatem imiennym atakiem na Penów, lecz na formę sprawowanej władzy w Pensylwanii¹⁷.

W odczuciu B. Franklina i popierających go członków Zgromadzenia, głównie J. Gallowaya, jedynym realnym rozwiązaniem byłoby przekazanie prywatnych rządów w ręce króla. „Jego Majestat, który nie kieruje się niczym innym jak dobrem swego ludu, wyznaczy gubernatora, który nie związany instrukcjami właścicieli będzie miał swobodę współpracy ze Zgromadzeniem w ustanawianiu wszelkich praw”¹⁸.

Nie zauważono, że królewski gubernator otrzymywałby także instrukcje. Wiara w króla była tak silna, że w zmianie systemu rządów widziano jedynie dobre strony, nie zastanawiając się bliżej nad złożonością zagadnienia. Argumenty o swobodach i wolności w królewskich koloniach, które przytaczane były w *Cool Thoughts...*, nie uwzględniały faktu, że gubernator mianowany przez króla i związany jego instrukcjami może tak samo krępować aspiracje zgromadzenia do pełni władzy.

Nie zastanawiano się, że gubernatorem będzie osoba najprawdopodobniej pochodząca z Anglii, a więc nie rozumiejąca specyficznych problemów Pensylwanii. Nie rozważano możliwości, że kolonia zostanie poddana nowemu systemowi, który, nie wiadomo, jak się sprawdzi w praktyce życia

¹⁴ *Petition of the Pennsylvania Freeholders and Inhabitants to the King*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 126–133.

¹⁵ B. Franklin, *Cool Thoughts on the Present Situation of Our Public Affairs*. In *a Letter to a Friend in the Country*, Philadelphia, April 12, 1764, [w:] *Papers*, t. XI, s. 162.

¹⁶ *Ibidem*, s. 169.

¹⁷ Zob. S. G. Fisher, *Pennsylvania, Colony and Commonwealth*, Philadelphia 1897, s. 264.

¹⁸ Franklin, *Cool Thoughts...*, s. 171.

politycznego. B. Franklin rozważał jedynie kwestię przywilejów, jakimi cieszyli się jej mieszkańcy od końca XVII w. Uważał mianowicie, że teraz ze zmianą formy ustroju nie mogą zostać zmienione ani ich prawa, ani przywileje.

Argumentował, że karta praw Pensylwanii może być zmieniona jedynie przez angielski Parlament. J. Galloway twierdził, że samo Zgromadzenie Pensylwanii może dokonać zmiany w karcie praw za zgodą 6/7 jego członków. Ale ani B. Franklin, ani J. Galloway nie wiedzieli, o czym doskonale poinformowany był Thomas Penn, że po 1688 r. prywatne karty praw stały się nienaruszalne.

B. Franklin optymistycznie sądził, że zmiany karty praw nie będą konieczne, gdy mieszkańcy prowincji okażą swą lojalność i wierność królowi i Parlamentowi¹⁹. Zatem założycielska karta praw pozostałaby niezmieniona, gwarantując wszystkie dotychczasowe przywileje mieszkańców. Kwestie wyznaniowe byłyby także nienaruszone, gdyż, jak uważał, konflikt Zgromadzenia z Pennami nie ma charakteru sporów religijnych²⁰. Właściciele według projektu Franklina tracili tylko władzę nad kolonią, zachowując prawa do swych ziem i majątków. Cała dotychczasowa struktura władzy w kolonii miała być zachowana.

B. Franklin nie dostrzegał, że w razie przekształcenia Pensylwanii w kolonię królewską nastąpiłyby jednak zmiany w systemie jej wewnętrznego funkcjonowania. Przede wszystkim istniało prawdopodobieństwo, że do jednoizbowego Zgromadzenia zostanie dodana izba wyższa, która w wielkim stopniu ograniczy swobody, jakie ciało to uzyskało przez lata. Pensylwania poddana bezpośrednio Koronie byłaby z nią bardziej związana, a przez to więcej uzależniona. Przywileje i pozycja polityczna kwaków zostałyby znacznie ograniczone. Pod znakiem zapytania stała kwestia tolerancji religijnej. Nie było ponadto gwarancji, zakładając, że żadne z tych zmian nie wejdą w życie, że królewscy gubernatorzy okażą się lepsi od prywatnych i bardziej skłonni do współpracy ze Zgromadzeniem.

Jedyną gwarancją dla Franklina było bezgraniczne zaufanie do instytucji monarchy i jego sprawiedliwości. Na początku lat sześćdziesiątych wyrażał się jak najbardziej pochlebnie o Anglii. Była to kontynuacja jego fascynacji tym krajem z czasów pierwszej doń podróży z lat 1724–1726 i niedawnej misji w Londynie, trwającej od 1757 do 1762 r. Jerzego III, na którego koronację przebył, przerywając nawet podróż po kontynencie, uważał za władcę potężnego, mężnego i rozważnego, że „szczerą intencją uczynienia swych poddanych szczęśliwymi”²¹. Oczarowania tego, graniczącego z zaślepieniem, nie podzielali jednak wszyscy mieszkańcy Pensylwanii.

¹⁹ „We may rely on the united justice of King, Lords, and Commons, that no such Act will ever pass, while we continue loyal and dutiful subjects” – *ibidem*, s. 159.

²⁰ *Ibidem*, s. 161.

²¹ C. B. Currey, *Road to Revolution. Benjamin Franklin in England 1765–1775*, Gloucester, Mass., 1978, s. 52.

Spółeczeństwo jej nie było jednak jednomyślne odnośnie do przyszłych losów swej kolonii. Plan królewskiej kolonii miał poparcie większości członków Zgromadzenia, a inspiratorami tej idei byli Joseph Galloway i Benjamin Franklin. Oprócz części kwaków z miasta i okręgu Filadelfia plany przemianowania Pensylwanii w kolonię królewską odpowiadały m. in. również osadnikom pogranicza, którzy mieli nadzieję, że zarząd królewski zagwarantuje rzeczywistą ochronę tych terenów.

Zdecydowanymi przeciwnikami byli natomiast członkowie tzw. Proprietary Party oraz urzędnicy sprawujący władzę w Pensylwanii. Przeciwna była także część kwaków występująca w Zgromadzeniu jako „New Ticket”, która obawiała się utraty posiadanych wolności religijnych. Grupę tę reprezentował Isaac Norris – przywódca Zgromadzenia – oraz Israel Pemberton, który uważał, że „kwakrzy wolą znosić właściciela niż ryzykować utratę wszystkiego”²².

Opozycja nie była zbyt liczna, ale jak uważa S. G. Fisher, „ich siła wyrażała się w zdolnościach, charakterze i bogactwie”²³. Rozgorzała walka w sprawie petycji. Powstawało wiele pamfletów, traktatów politycznych, artykułów, mnożyły się paszkwile, karykatury i osobiste ataki²⁴. Obie strony starały się zyskać dla siebie sprzymierzeńców. Poczynaniom tym towarzyszyła zaciekła, jak nigdy dotąd, kampania wyborcza do Zgromadzenia.

Stronnictwo właścicieli szukało poparcia u osadników z Zachodu, zapewniając ich o budowie fortów, a także wysłaniu ludzi i pieniędzy dla obrony granicy. Wysuwali także argumenty, że jeżeli kwakrzy (Old Party) wygrają wybory, pogranicze będzie miało niewielkie szanse, aby domagać się szerszej reprezentacji w zgromadzeniu. Ich działania, oprócz zamierzonego efektu, przyniosły dodatkowy. Wzrosła świadomość polityczna mieszkańców tych ziem, którzy do 1764 r. nie widzieli różnicy w tym, kto ponosi odpowiedzialność za brak prowincjonalnej obrony.

Częściowym sukcesem zakończyły się także zabiegi o poparcie Niemców. Po stronie Pennów stanęli luteranie i wyznawcy Kościoła reformowanego. Jednakże większość Niemców nie była jeszcze zdecydowana do podważenia kwakerskich wpływów politycznych.

Prezbiterianie, wobec których negatywnie wypowiedział się Franklin, uważając ich za „dzikich białych”, stanęli po stronie właścicieli, choć raczej chodziło im o porażkę kwaków niż o to, jaka forma rządów ma być reprezentowana w kolonii²⁵.

²² Cyt. za: Hanna, *op. cit.*, s. 159.

²³ Fisher, *op. cit.*, s. 258.

²⁴ Przeciwnicy Franklina przypominali mu jego niepoehlebne sformułowania, jakimi określał pensylwańskich Niemców, np. „palatine boors” – zob. szerzej Currey, *op. cit.*, s. 54.

²⁵ Na temat popierania stronnictw zob. szerzej – Hanna, *op. cit.*, s. 157–161.

Bezpośrednio po zaprezentowaniu przez B. Franklina jego *Cool Thoughts...* Hugh Williamson zareplikował publikując *Plain Dealer* (*Szczerze postępowanie*)²⁶. Uważał on, że propozycja zmiany rządu jest wysunięta wyłącznie po to, aby odciągnąć uwagę mieszkańców od rzeczywistych problemów Pensylwanii. Najważniejszym z nich była potrzeba jednakowej reprezentacji pogranicza w Zgromadzeniu oraz przerwanie monopolu partyjnego stworzonego przez Franklina i Gallowaya. H. Williamson jako pierwszy ukazał także niebezpieczeństwo, na jakie narażona może zostać kolonia w wyniku zmian dokonujących się w angielskim systemie polityki imperialnej. Sądził ponadto, że nie ma żadnej gwarancji, iż ustanowiona przez W. Penna karta praw zostanie nienaruszona.

Atakowany J. Galloway usiłował odpowiedzieć na te zarzuty publikując, przy współpracy B. Franklina. *An Address to the Freeholders and Inhabitants of the Province of Pennsylvania*. Jak pisze B. H. Newcomb, B. Franklin i J. Galloway popełnili błąd stale powtarzając te same argumenty i pozwalając na szerzenie „rewolucyjnej i zaogniającej propagandy” stronnictwa właścicieli²⁷.

B. Franklin i J. Galloway krytykowani byli przede wszystkim dlatego, że wywierali zbyt poważny wpływ na prace Zgromadzenia, zbyt konsekwentnie dążyli do przeprowadzenia w nim swoich planów, które dla pozostałych jego członków i większości społeczeństwa były nader radykalne i ryzykowne. Posądzano ich o przerost ambicji oraz o to, że na zmianie rządu sami chcą zrobić osobisty interes, bogacąc się i zdobywając wysokie urzędy. Przypuszczano, że B. Franklin zostanie królewskim gubernatorem, a J. Galloway szefem sprawiedliwości. Prawdą jest, że Franklin miał plany zostania właścicielem wielkiego szmatu ziemi na Zachodzie²⁸. Urzeczywistnienie tych zamiarów łączyło się ze znacznym podniesieniem pozycji materialnej. Interesy finansowe, o których nie mówiono publicznie, szybko przynosiły duży majątek. Były ryzykowne i nie zawsze legalne. Często transakcje były prowadzone za pośrednictwem firm kupieckich, a nazwisk osób zainteresowanych nie wymieniano.

Zastanawiając się nad prawdziwością tych opinii, należy wnosić, że kreowane one były głównie po to, aby zdyskredytować autorytet i pozycję B. Franklina i J. Gallowaya. Gdyby istotnie popierali oni politykę Pennów, zyskaliby ich poparcie, zaufanie i płynące z tego doraźne korzyści materialne, zapewniające bogate i spokojne życie. Gdyby istotnie ci dwaj politycy kierowali się jedynie czynnikiem materialnym, to Pennowie mogliby kupić ich szeregiem nadań, przywilejów i przynoszących zyski urzędów. Ponadto

²⁶ B. H. Newcomb, *Franklin and Galloway. A Political Partnership*, New Haven 1972, s. 86–87.

²⁷ *Ibidem*, s. 87.

²⁸ Potwierdzają to plany Franklina odnośnie do kolonizacji doliny Ohio czy kupna ziemi w Kanadzie – zob. *B. Franklin to R. Jackson, Philada, May 1, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 187–188.

związany ze stronnictwem właścicieli teści J. Gallowaya mógł z łatwością znaleźć mu miejsce w tym systemie rządów. Postawa polityczna B. Franklina i J. Gallowaya wynikała zatem z ich przekonań, z głębokiej wiary, że proponowane zmiany zagwarantują spokój i szczęście Pensylwańczyków, że królewski zarząd będzie lepiej dostosowany do potrzeb społeczeństwa, uwzględniając przy tym dotychczasowe przywileje mieszkańców.

Mimo krytyki i ataków obaj mężowie z uporem dążyli do przeforsowania w Zgromadzeniu petycji o zmianie statusu kolonii. Zadanie to ułatwiła im ponowna odmowa Johna Penna w sprawie billu opodatkowującego posiadłości właścicieli. Było to kolejne ignorowanie przez Pennów zasad kompromisu z 1760 r.

W Zgromadzeniu 23 maja odbyła się pierwsza debata nad proponowaną petycją. Wybrano komitet mający zredagować jej treść. Następnego dnia rozważano kwestię bezpośredniej kontroli króla nad kolonią. Isaac Norris, pełniący przez 14 lat funkcję speakera, był przeciwny uchwaleniu petycji. Zrezygnował ze swego stanowiska 25 maja. Uważał bowiem, że „ludzie potracili głowy, a obecny moment jest zbyt niebezpieczny, aby dokonywać takiej zmiany, która prawdopodobnie nastąpi, ale nie teraz”²⁹. Natychmiast i to jednogłośnie, co podkreśla Carl van Doren, na speakera wybrano Benjaminą Franklina³⁰.

Uchwalenie petycji było zatem przesądzone. Została ona przyjęta przez Zgromadzenie 22 głosami przeciw 10 już 26 maja³¹. B. Franklin złożył na niej swój podpis już jako speaker. Petycja miała być wysłana stałemu rezydentowi Pensylwanii w Londynie – Richardowi Jakcksonowi – z zaleceniem przedłożenia jej królowi. Tym samym osobiste nadzieje B. Franklina na wyjazd do Anglii zostały rozwiane.

W petycji, która w zasadzie składała się z kilkunastu wniosków, podkreślano, że zarząd właścicieli stwarza wiele kłopotów Koronie i Pensylwanii. Jak uważano, było to spowodowane niekorzystnym wpływem prywatnych interesów właścicieli na sprawy publiczne. Skrytykowano prywatne instrukcje Pennów. Uważano, że zarząd właścicieli nie chroni potrzeb mieszkańców, jest słaby, pozbawiony autorytetu, niezdolny do utrzymania wewnętrznego spokoju w prowincji. Obarczano go odpowiedzialnością za ostatnie rozruchy i niepokoje wewnętrzne (Paxton Boys).

Autorzy i zwolennicy petycji pokładali nadzieję w bezkonfliktowym rozwiązaniu dotychczasowych sporów religijnych i społecznych. Sądzieli, że Pennom zostanie wypłacone odszkodowanie za utratę praw politycznych do swojej kolonii.

²⁹ Fisher, *op. cit.*, s. 266.

³⁰ Van Doren, *op. cit.*, s. 193.

³¹ *The Petition of the Representatives of the Freemen of the Province of Pennsylvania in General Assembly met, Philadelphia, May 26, 1764, [w:] Papers, t. XI, s. 199–200.*

Petycja miała dość ogólny charakter. Zarysowała raczej problemy Pensylwanii niż je przedstawiała. Prośba do króla o przejęcie nad nią rządów nie była poparta konkretnymi argumentami. Zaufanie w „mądrość i dobroć króla” było wystarczającym argumentem³². Odnosi się wrażenie, że petycja zredagowana w takiej formie wymagała dodatkowego wsparcia. Mogło nim być bezpośrednio zaprezentowanie królowi przez nadzwyczajnego wysłannika Zgromadzenia, który wyjaśniłby szczegółowo istotę problemów, jak i rozwinąłby wszystkie enigmatyczne sformułowania w niej zawarte. Petycja w tak doniosłej sprawie, jaką stanowiła zmiana statusu polityczno-prawnego kolonii, była pełna nieomówień.

Należy przyznać, że petycja, przed uchwaleniem której było tak wiele zamieszania i politycznego roznamietnienia, to dokument niezwykle wyważony. Nie ma w niej śladu emocji czy osobistych animozji do Pennów. Krytykowano system prywatnych rządów, a nie osobiście właścicieli. Świadczy o tym fakt, że ani razu nie zostało wymienione nazwisko Pennów. Główna idea petycji – przekształcenie Pensylwanii w kolonię królewską – wydaje się być jednak niedopracowaną, zbyt powierzchownie zarysowaną, co z pewnością nie stwarzało korzystnej sytuacji dla jej zrealizowania. Petycję podpisało 3,5 tys. osób. Byli to głównie Anglicy, Walijczycy, Niemcy. Wstrzymali się od podpisu Szkoto-Irlandczycy i prezbiterianie ze wschodniej Pensylwanii³³.

Po uchwaleniu petycji spory wokół niej nie ucichły. Dodatkowo potęgowały je oznaczone na dzień 1 października wybory do Zgromadzenia. Pojawili się nowi zdolni przywódcy. Wśród nich wysunął się młody, 32-letni prawnik John Dickinson. Był przeciwny petycji, przez co od razu nazwisko jego połączone zotało ze stronnictwem właścicieli. J. Dickinsonowi chodziło wówczas nie o popieranie Pennów, lecz o wykazanie nierealności i nieprzydatności projektów B. Franklina i J. Gallowaya.

W mowie *A Speech on a Petition for a Change of Government of the Colony of Pennsylvania*, wygłoszonej w Zgromadzeniu 24 maja (opublikowanej ze wstępem prawdopodobnie Williama Smytha w pięć dni później) uważał, że Pensylwania utraci swą kartę praw. Cofnięte zostaną wszelkie swobody i przywileje, które ściągnęły do tej kolonii emigrantów nie tylko z Anglii, ale i z Europy. Uważał, że nie ma sensu zmieniać zagwarantowanych przywilejów założycielskich Williama Penna, funkcjonujących i zdających egzamin w codziennej praktyce. Twierdził, że społeczeństwo nie wytrzyma bezpośredniej kontroli królewskiej, że utraci wolny i nieopodatkowany

³² *Ibidem*, s. 200.

³³ H. M. Jenkins, *Pennsylvania, Colonial and Federal, a History, 1608–1903*, t. I, Philadelphia 1905, s. 542, podaje, że petycję podpisało 31,5 tys. osób, natomiast Egle, *op. cit.*, s. 122, uważa, że petycję poparła znaczna większość Zgromadzenia. Franklin podaje, że podpisało ją kilka tysięcy znaczących ludzi – B. Franklin to R. Jackson, *Philada, June, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 218.

handel. Wskazywał, że zbyt wielkim obciążeniem finansowym będzie utrzymanie stałej armii brytyjskiej wysłanej do kolonii w celu ochrony nowego porządku. Uważał ponadto, że Pensylwania znajdzie się w rękach angielskich ministrów, o których miał jak najgorsze zdanie³⁴. Chciał zwrócić uwagę publiczną na najnowsze akty angielskiego Parlamentu wobec Ameryki. Dostrzegał w nich zagrożenie dla tendencji samorządnościowych kolonii, w czym widział niebezpieczeństwo dla Pensylwanii, a tym bardziej Pensylwanii królewskiej.

W swej mowie J. Dickinson starał się ukazać wszelkie niebezpieczeństwa kryjące się pod terminem *change of government*. Docenił to T. Penn, pisząc: „Bez wątpienia mowa pana Dickinsona otworzyła oczy wielu ludziom [...] skłoniła ich do zastanowienia się nad tym, czy będą bardziej szczęśliwi pod tym lub tamtym rządem”³⁵.

Odpowiedzią na orację J. Dickinsona, uważanej za wzór mowy broniącej istniejącej formy rządów w Pensylwanii, była mowa J. Gallowaya (opublikowana 11 sierpnia), w której przytaczał on argumenty, popierające proponowane zmiany. J. Galloway, nieco starszy od Dickinsona, miał od niego o pięć lat dłuższy staż w Zgromadzeniu, do którego wszedł w 1757 r. W marcu 1764 r. był w komisji, która opracowała 26 rezolucji domagających się kolonii królewskiej. Niestrudzenie pomagał B. Franklinowi w przeforsowaniu petycji do króla w Zgromadzeniu. Jego mowa była więc nie tylko przedstawieniem i uzasadnieniem zgłaszanych przez B. Franklina i J. Gallowaya argumentów, ale i ostrym atakiem na J. Dickinsona i stronnictwo właścicieli.

Zdecydowanie bronił najbardziej podważanej i krytykowanej przez J. Dickinsona kwestii dotyczącej utrzymania dotychczasowych przywilejów w kolonii. Wskazywał, że przejęcie rządów przez króla jest jedyną szansą utrzymania przywilejów mieszkańców, gdyż w ramach zachowania istniejącego *status quo* właściciele nadal świadomie i konsekwentnie będą „niszczyć prawa i przywileje ludzi”. Uważał, że instrukcje właścicieli „gwałciły królewski przywilej [z 1681 r. – J.D.] i obalały prawa legislatury, podczas gdy Zgromadzenie było zawsze posłuszne życzeniom Korony”³⁶. Twierdził także, że jest niemożliwością, aby angielscy ministrowie nie utrzymali istniejących swobód i przywilejów Pensylwanii. Dedukował, że w razie ich odwołania naraziliby się na opór i ataki kolonistów. Dlatego też był pewien, że rząd angielski będzie ostrożny, aby od razu nie popaść w konflikt z nowo przyłączoną kolonią. Szerzące się pogłoski o negatywnym nastawieniu rządu w Anglii do spraw Pensylwanii dementował lub tłumaczył, że wyniknęły one z błędnych informacji Pennów przekazywanych angielskim władzom.

³⁴ „Pennsylvania might be casting herself into the arms of a tyrannical ministry” – cyt. za: Newcomb, *op. cit.*, s. 89.

³⁵ Cyt. za: Hanna, *op. cit.*, s. 164 (*Thomas Penn to William Smith, Feb. 15, 1765*).

³⁶ Cyt. za: Shepherd, *op. cit.*, s. 562.

Joseph Galloway przedstawił pięć zasadniczych korzyści, jakie uzyskalaby Pensylwania stając się kolonią królewską. Utrzymana byłaby pełna tolerancja religijna i wolność, jak to określił, „w służbie królowi”. Zagwarantowana byłaby należyta ochrona wewnętrznego spokoju prowincji, w której funkcjonowałyby doskonały wymiar sprawiedliwości. Ponadto mieszkańcy kolonii cieszyliby się dobrobytem, stając się całością angielskiego narodu³⁷. Autor tych słów uważał, że dla kolonistów znacznie korzystniejszy będzie bezpośredni związek z Wielką Brytanią niż hołdowanie starym przyzwyczajeniom i popieranie, wyrządzającego tyle zła, zarządu prywatnego. Bardzo naiwnie głosił, że „Amerykanie powinni polegać na sympatii ze strony Wielkiej Brytanii”³⁸.

Jedyną więc, według niego, alternatywą było wykorzystanie doświadczenia „Wspaniałej Rewolucji” 1688 r. i zwrócenia się z prośbą do Korony o całkowite przejęcie kolonii w jej ręce. Motywował to brakiem jakiegokolwiek nadziei na zmianę postępowania Pennów wobec kolonii.

Odpowiadając na argumenty Johna Dickinsona, Joseph Galloway stwierdził, że Zgromadzenie uprawnione jest do zmian w karcie przywilejów. Nie dodał jednak istotnego szczegółu, że w celu dokonania jakiegokolwiek zmiany potrzebna jest także zgoda gubernatora.

Mimo skrajnych rozbieżności odnośnie do kwestii przekształcenia Pensylwanii w kolonię królewską, J. Dickinson i J. Galloway zgadzali się co do jednego, że zachowanie dotychczasowego kształtu prywatnego zarządu (*proprietary rule*) jest dla kolonii nie do przyjęcia. Jednakże, tak jak J. Galloway gorąco popierał petycję i propozycję utworzenia królewskiej Pensylwanii jako „ucieczkę z łańcuchów niewolnictwa właścicieli”, tak J. Dickinson gwałtownie się temu przeciwstawiał. Na tym tle doszło także do kolejnych przegrupowań w Zgromadzeniu.

Na czele koalicji określanej mianem „New Ticket” lub jako „Friends to our present Constitution” stanął J. Dickinson, który uważany był za bohatera, jako że podjął się nierównej walki z J. Gallowayem. Po stronie Johna Dickinsona stanęli Isaac Norris, Joseph Richardson – kwiaker mający duży wpływ w Zgromadzeniu – a także Niemcy i prezbiterianie.

Stronnictwo to było zdecydowanie przeciwne przekształceniu Pensylwanii w kolonię królewską, uważając, że przyniesie to więcej zła niż korzyści. Hasło królewskiej Pensylwanii było natomiast w programie tzw. Old Ticketu, kierowanego przez B. Franklina i J. Gallowaya. Ich kampania wyborcza polegała na zdobywaniu zwolenników tej idei.

³⁷ *Ibidem*, s. 562–563.

³⁸ Cyt. za: D. J. Jacobson, *John Dickinson and the Revolution in Pennsylvania 1764–1776*, California 1965, s. 18.

New Ticket zdołał podważyć pozycję B. Franklina i J. Galowaya, którzy w ogłoszonych 1 października wyborach ponieśli porażkę³⁹. Przegrane wybory nie oznaczały dla nich przegranej kampanii o wysłanie petycji dotyczącej zmiany statusu polityczno-prawnego kolonii. Nowo uformowane (15 października) Zgromadzenie, którego speakerem został Isaac Norris, dało się przekonać o słuszności kontynuowania prac nad utworzeniem królewskiej Pensylwanii. Na posiedzeniu, w dniu 20 października, 22 głosami przeciw 10 odmówiło ono odwołania petycji do króla⁴⁰. Po zaakceptowaniu planu, że petycja zostanie przedstawiona w Londynie, 22 października, I. Norris złożył swą rezygnację. W dwa dni później jego miejsce zajął umiarkowany Joseph Fox. Za cztery dni podpisał dokument mianujący B. Franklina agentem w Londynie w celu przedłożenia petycji królowi. Jak pisze B. H. Newcomb, „nikt w Zgromadzeniu nie widział żadnej niestosowności w popieraniu Franklina lub kontynuowaniu sprawy petycji”⁴¹.

Wybór B. Franklina jako wysłannika do Anglii wywołał falę protestów mieszkańców Filadelfii, a przede wszystkim J. Dickinsona. Filadelfijczycy wyrażali swoje zaniepokojenie kontynuacją pomysłów w sprawie królewskiej Pensylwanii. Uważali, że lepiej byłoby nie przedstawiać petycji w Anglii. Zdecydowanie protestowali przeciwko wybraniu B. Franklina agentem w Wielkiej Brytanii, gdyż wiedzieli, że to on jest autorem koncepcji królewskiej Pensylwanii. Przedstawili dane liczbowe ukazujące stosunek sił zwolenników i przeciwników przedstawienia petycji. Wynikało z nich, że 3,5 tys. osób ją popierało, zaś przeciwnych było około 15 tys. Zatem 3/4 mieszkańców prowincji nie chciało zmiany formy zarządzania⁴².

Już 26 października 1764 r., a więc w dniu, w którym I. Norris podpisał nominację B. Franklina na agenta w Londynie, pojawiły się demonstracje przeciw tej nominacji. Rankiem tego dnia zostały one przedstawione w Zgromadzeniu. Po południu czytano je powtórnie, po czym rozpoczęła się debata dotycząca wybrania innego agenta. Obawiano się bowiem śmierci R. Jacksona. Zdecydowano zatem wysłać towarzyszącego mu agenta do pomocy w wypełnianiu obowiązków. Jednakże kwestia, czy B. Franklin ma zostać wysłany w celu przedstawienia petycji w Londynie, została rozstrzygnięta na jego korzyść stosunkiem głosów 19 do 11.

Sprawa wysłania B. Franklina jako towarzyszącego agenta była przesądzona. Jednakże przeciwnicy nie pogodzili się z takim wyborem i nadal

³⁹ Zob. *Election Results in Philadelphia County, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 384.

⁴⁰ Podobnie 20 głosami przeciw 12 Zgromadzenie uchwaliło, aby przedstawić petycję królowi – Jacobson, *op. cit.*, s. 23.

⁴¹ Newcomb, *op. cit.*, s. 101.

⁴² Na podstawie *Inhabitants of Philadelphia, Remonstrance against the Appointment of Benjamin Franklin as Agent, Philadelphia, October 15, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 405–406.

protestowali. Największym echem odbił się artykuł w „The Pennsylvania Journal” pt. *Protest Against the Appointment of Benjamin Franklin as Agent*, który ukazał się 1 listopada 1764 r. Był on antydatowany na 26 października, czyli dzień oficjalnego zaakceptowania B. Franklina jako agenta. Artykuł, choć podpisany przez 11 osób, wyszedł spod pióra J. Dickinsona⁴³.

Przedstawił on aż siedem zarzutów przeciwko mianowaniu B. Franklina. Ponadto jako prawnik J. Dickinson zwracał uwagę na nie do końca formalną procedurę wyboru B. Franklina, uważając, że działanie to nie było zgodne z prawem z powodu niezatwierdzenia J. Foxa jako speakera przez gubernatora J. Penna.

Protest... J. Dickinsona stał się wyzwaniem dla B. Franklina. W dniu 5 listopada ukazała się w prasie jego odpowiedź pt. *Remarks on a Late Protest Against the Appointment of Mr. Franklin as Agent for This Province*⁴⁴. Nie wdając się w szczegóły, należy przyznać, że *Remarks...* były dość dobrą, nie pozbawioną górnolotnych sformułowań, obroną. Uważano, że *Remarks...* charakteryzowały się celnością i otwartością stawianych argumentów⁴⁵.

B. Franklin 1 listopada 1764 r. otrzymał oficjalny list Komitetu Korespondencji Zgromadzenia zawierający nominację na agenta⁴⁶. Tego samego dnia tenże Komitet wysłał również list do R. Jacksona. Nakazał mu nie przedstawiać petycji, o ile nie zajdzie szczególna potrzeba. Mógł to uczynić „jedynie w przypadku, gdy zmiana będzie konieczna”⁴⁷. Nie bez racji członkowie Zgromadzenia uważali, że lepiej jest zachować obecny stan. Twierdzili bowiem: „Wolimy raczej kontynuować walkę o nasze prawa z naszymi właścicielami niż stracić nasze nieocenione przywileje pozbywając się tej walki”⁴⁸.

Pragnę zaznaczyć, że ów list z 1 listopada nie został do dziś zaprezentowany w żadnej biografii B. Franklina ani pracy mu poświęconej. Uformował się zatem pogląd, oparty na postanowieniach Zgromadzenia z 20 i 26 października. Na podstawie tych dokumentów uważa się, że oficjalnym celem wyjazdu Franklina do Londynu była realizacja koncepcji królewskiej

⁴³ Zob. *John Dickinson and Others, Protest against the Appointment of Benjamin Franklin as Agent, Philadelphia, October 26, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 409–412.

⁴⁴ B. Franklin, *Remarks on a Late Protest Against the Appointment of Mr. Franklin as Agent for this Province, Philadelphia, Nov. 5, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 430–441 (ukazały się 7 listopada).

⁴⁵ S. Wharton to B. Franklin, *Philada., Nov. 23, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 473.

⁴⁶ *PA Committee of Correspondence to B. Franklin, Philada., Nov. 1, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 422–423.

⁴⁷ *PA Committee of Correspondence to R. Jackson, Philada., Nov. 1, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 423–424.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 424.

Pensylwanii, na co dostał zgodę Zgromadzenia. Tymczasem list do R. Jacksona wyraźnie temu zaprzecza.

Dyskusje nad przyszłością Pensylwanii nie zakończyły się wraz z wyjazdem Franklina (7 listopada). W grudniu William Smith wydał *An Answer to Mr. Franklin's Remarks, on a Late Protest*⁴⁹. Był to bardzo ostry atak na osobę B. Franklina i mocna w słowach krytyka jego sposobów politycznego działania. Argumenty W. Smitha powielaly zasadniczo te, które wcześniej wysuwał J. Dickinson. Jednak ton, w którym zostały napisane, był bardzo ostry, a słowa niekiedy obraźliwe.

Panujące w Zgromadzeniu nastroje, nieco stronnico z uwagi na swój stosunek do petycji, opisał J. Galloway: „Większość nadal mocno trwa w postanowieniu, aby pozbyć się rządu właścicieli. Mniejszość jest tak świadoma swoich oczekiwań odnośnie do tego, jaką chcieliby władzę, że nawet nie usiłuje oponować czy wstrzymać prac Zgromadzenia. Ludzie z każdym dniem stają się coraz bardziej jednomyślni w oczekiwaniach”⁵⁰.

Różne były zatem oczekiwania społeczeństwa wobec misji B. Franklina w Londynie. Tam kilkuletnie jego starania w sprawie petycji nie przyniosły żadnych rezultatów. Już 22 listopada 1765 r. odrzuciła ją Tajna Rada⁵¹. Mimo stałych ponagień otrzymywanych od J. Gallowaya sam B. Franklin zaczął wątpić w słuszność zamysłu utworzenia królewskiej kolonii. Wobec piętrzących się trudności i nowych problemów odstąpił od dalszych prób jej urzeczywistnienia⁵².

Wydaje się, że mimo wielkiego zaangażowania J. Gallowaya i B. Franklina na rzecz królewskiej Pensylwanii sprawa ta stawała się coraz mniej popularna w samej kolonii. Nie leżała także w interesie Pennów ani władz w Anglii. Była spóźnioną propozycją, a przez to nieatrakcyjną zarówno dla kolonii, jak i metropolii. W czasie i po zakończeniu wojny siedmioletniej Anglia miała o wiele ważniejsze problemy dotyczące całości Imperium. Nie była zatem zainteresowana prowadzeniem zmian ustrojowo-prawnych dotyczących kolonii, która *de facto* i tak była w jej posiadaniu. Ponadto po wojnie w skutek merkantylistycznej polityki metropolii i jasnego określenia przez nią roli, jaką powinny stanowić kolonie w systemie Brytyjskiego Imperium, pojawiły się nowe konflikty, które usunęły w cień wewnętrzne problemy Pensylwanii. Pozostała ona kolonią prywatną aż do końca kolonialnej Ameryki. Nadzieje B. Franklina na gubernatorstwo, o co posądzali go jego polityczni adwersarze, spełniły się dopiero w 1785 r., kiedy to został on gubernatorem stanu Pensylwania. Urząd ten pełnił tylko przez rok.

⁴⁹ W. Smith, *An Answer to Mr. Franklin's Remarks, on a Late Protest, Philadelphia, December 7, 1764*, [w:] *Papers*, t. XI, s. 492–512.

⁵⁰ J. Galloway to B. Franklin, *Philada, January 23, 1764*, [w:] *Papers*, t. XII, s. 25.

⁵¹ „Consideration thereof postponed for the present” – *Acts of the Privy Council of England, Colonial Series*, t. IV, London 1908–1912, s. 741.

⁵² Zob. B. Franklin to J. Galloway, *London, August 20, 1768*, [w:] *Papers*, t. XV, s. 189.

Jolanta Daszyńska

CONTROVERSY ABOUT THE PROJECT OF THE CHANGE PENNSYLVANIA
TO ROYAL COLONY (1764-1765)

Pennsylvania founded in 1681 was the private colony. It belonged to William Penn and after his death to his heirs. It was one of the most populous and rich colony dominated by Quakers. Both they and many other people according to the charter of privileges had their political and religious rights and liberties.

But yet in 1703 W. Penn wanted to sold his colony to the Crown. Some other attempts were made next years. The Penn family who lived in England were attacked and criticized both in England and also in their colony. So the idea of the change of government was stronger and stronger. After the Seven Years War the Pennsylvania Assembly and mainly Joseph Galloway and Benjamin Franklin were the persons, who once again proposed the idea of royal colony. In their opinion the Pennsylvania charter of privileges would not be changed, but the Penn family would lose their rights as the proprietors. They would be only the landlords.

On the other side John Dickinson and the Proprietary Party wanted to show the disadvantages of such change. Their most important argument was that the rights and privileges of the inhabitants would be changed.

Under the strong influence of B. Franklin and J. Galloway the Pennsylvania Assembly voted the petition for a change of government (may 1764). It was to be sent to the king and B. Franklin was appointed an agent to support the petition in London.

The Board of Trade rejected this petition in 1765. Pennsylvania remained the private colony till the end of colonial days.